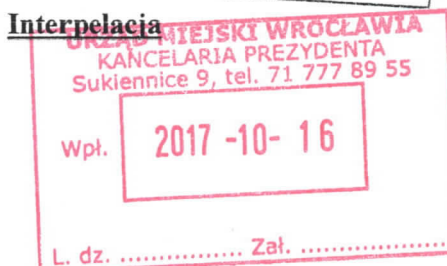
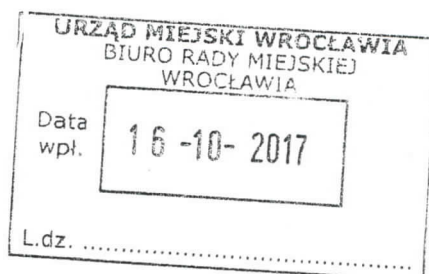


Wrocław 16.10.2017

Szanowny Pan
Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia



Dotyczy: kamienicy na Wyspie Słodowej 7

Szanowny Panie Prezydencie

Od kilku lat toczą się w mieście spory o los zabytkowej nieruchomości na Wyspie Słodowej - obszarze, na którym miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje pracownie artystyczne, biura, obiekty kongresowe i konferencyjne, hotele, usługi drobne, handel detaliczny małopowierzchniowy, obiekty kształcenia dodatkowego, gastronomię, rozrywkę, drobne usługi rozrywki, obiekty upowszechnienia kultury, wystawy i ekspozycje itp.

Teraz, po ogłoszeniu przetargu na tę nieruchomość w połowie maja, emocje związane z niepewnym losem tej wyjątkowej i położonej w wyjątkowym miejscu kamienicy się nasiliły. I nie można się temu dziwić. Aktywiści miejscy, działacze kultury, organizacje pozarządowe, stowarzyszenia i w ogóle środowiska społeczeństwa obywatelskiego są wyraźnie zaniepokojone brakiem jednoznacznych gwarancji zgodnego z deklarowanym w planie przestrzennym wykorzystaniem kamienicy przez przyszłego jej wieczystego użytkownika.

Panie Prezydencie. Budynek – jak głoszą dokumenty przetargowe - ma zostać oddany w użytkowanie wieczyste za, jeśli nie zgłosi się hojniejszy nabywca, 6,7 mln zł. Czy jest to rzeczywiście, z punktu widzenia budżetu miasta, kwota uzasadniająca podjęcie ryzyka przeznaczenia tej kamienicy na cele niezgodne z oczekiwaniami społecznymi? I Pan, i ja, i każdy rozumny obywatel wiemy, że działalność kulturalna, artystyczna, wystawiennicza i temu podobne nie mieszczą się zazwyczaj – a właściwie nigdy – w modelach biznesowych i każdy nabywca tej nieruchomości, który zainwestuje blisko 7 milionów w jej zakup i drugie tyle w remont będzie musiał dążyć do zwrotu inwestycji. Moim zdaniem wyklucza to wykorzystanie tej nieruchomości zgodnie z deklarowanym obecnie przez plan miejscowy i kompetentnych urzędników przeznaczeniem. Zapisać w umowie można wszystko, wyegzekwować od właściciela – już nie, o czym Pan doskonale wie, bo kilka drastycznych przykładów we Wrocławiu już takich jest.

Oczekiwanie, że na Wyspie Słodowej powstanie centrum kulturalno-społeczne – miejsce tętniące życiem, gdzie zagospzczą różnej barwy organizacje, stowarzyszenia, gdzie będą też kluby muzyczne, literackie, kawiarnie – otóż takie oczekiwanie w Mieście Spotkań nie jest przecież wygórowane. Dlaczego więc nie pozostawić tej nieruchomości w rękach miasta, nie wyremontować i nie stworzyć takiego właśnie szczególnego, wyjątkowego miejsca dla aktywnych obywateli?

Z poważaniem

Mirosław Lach